

Piotr Szkutnik

(Uniwersytet Łódzki)

Wydział Filozoficzno-Historyczny)

**STEFANIA MADEJ (1901–2010) Z DOBRONIA.  
STULATKA I JEJ RODZINA W ŚWIELE WYWIADÓW,  
WSPOMNIENI I PUBLIKACJI PRASOWYCH**

**WSTĘP**

Długowieczni od wieków stanowili fenomen na tle przeciętnego trwania ludzkiego życia<sup>1</sup>. Rozwój medycyny i poprawa warunków bytu w XX i XXI w. spowodowały stopniowe wydłużanie się życia. Wzrosła liczba osób starszych oraz sędziwych<sup>2</sup>. Wśród nich szczególną uwagę zwracają osoby, żyjące 100 lub więcej lat. Osiągnięcie tak zaawansowanego wieku nadal należy do rzadkości. W Polsce w liczącej 38 milionów mieszkańców w 2010 r. żyło 4417 stulatków. Spośród nich kobiet (3303) było trzy razy więcej niż mężczyzn (1114)<sup>3</sup>.

W województwie łódzkim osób liczących 100 lat i więcej w 2010 r. było 242 z czego 46 stanowili mężczyźni a 196, czyli cztery razy więcej, kobiety. Zdecydowana większość mieszkała w stolicy województwa. W Łodzi ogółem mieszkało 176 stulatków, w tym 158 kobiet i zaledwie 18 mężczyzn<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> R. Gaziński, *Z dziejów długowieczności. Stulatkowie na Pomorzu w XVIII wieku*, [w:] *Monumenta Manent. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Tadeuszowi Bialeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. A. Makowski i E. Włodarczyk, Szczecin 2003, s. 133.

<sup>2</sup> Edward Rosset jako próg starszego wieku przyjmuje 60 lat, a jako próg starości 75 lat, mianem długowiecznych określa osoby w wieku 90 i więcej lat. Zob.: E. Rosset, *Kiedy zaczyna się starość?*, „Studia Demograficzne”, t. 55, 1979, s. 24. Według nowszej literatury za początek starości przyjmuje się wiek 60–65 lat. Zob.: C. Kukło, *Ludzie starzy w miastach i miasteczkach u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Gospodarka, ludzie, władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukaszewiczowi w 75. rocznicę urodzin*, red. M. Kopczyński i A. Mączak, Warszawa 1998, s. 141.

<sup>3</sup> *Stan i struktura ludności oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym [Polski] w 2010 r. Stan w dniu 31 XII*, oprac. J. Stańczak, A. Znajewska, Warszawa 2011, s. 17.

<sup>4</sup> Urząd Statystyczny w Łodzi, mail do autora z 2 IX 2011 r. Urząd Statystyczny nie posiada danych pozwalających na ustalenie liczby stulatków z wewnętrznym podziałem tej grupy według roczników.

Wybitne i znane szerzej postaci Polaków żyjących 100 lub więcej lat stanowią niewielkie grono<sup>5</sup>. Zwykle długowieczni to osoby nie odgrywające większego znaczenia w kraju i w regionie. W większości przypadków na tle lokalnych społeczności wyróżnia je głównie wiek. Życie stulatków, których ominął przez długie lata nieszczęśliwy los i śmiertelne choroby są mimo to interesującym elementem historii społecznej dotyczącym zwyczajnych i zarazem niezwykłych ludzi<sup>6</sup>.

Wzmianki o losach i rodzinie żyjących w ostatnich latach długowiecznych rekordzistów można odszukać w prasie. Informacji o przeszłości tych osób dostarczają głównie wywiady i wspomnienia.

*Oral history* (historia ustna, źródło mówione, wywołane) dla większości historyków stanowiła jedynie uzupełnienie materiału źródłowego<sup>7</sup>. Badaczy zniechęcała niska wiarygodność faktograficzna tego typu przekazów i tendencja do podkreślania swoich czynów przez informatora. Zwrot ku historii mentalności, obyczajów, codzienności spowodował w końcu XX w. większe zainteresowanie relacjami ustnymi. Doceniono historię mówioną uzupełniającą lukę źródłową jaką są doświadczenia ludzi, zwykle nie pozostawiających w formie pisanej swej interpretacji wydarzeń.

Źródła wywołane charakteryzują się zawodną faktografią oraz subiektywną perspektywą łączącą wiedzę o wydarzeniach znaną z autopsji z później przyswojoną. Opierają się na często wybiórczej pamięci ludzkiej utrwalającej zdarzenia istotne dla danej jednostki. Posiadają jednak szczególne znaczenie w przypadku losów ludzi, którzy nie pozostawili po sobie innej dokumentacji. Stają się skarbnicą wiedzy o życiu prywatnym ludzi, gdy zadamy sobie pytanie jak i dlaczego w ten sposób przeszłość jest pamiętana. Historyk sam uczestniczy w powstaniu tego rodzaju źródeł, choć powinien w niewielkim stopniu ingerować w narrację informatora<sup>8</sup>.

Autor niniejszego artykułu w oparciu o przygotowany kwestionariusz pytań przeprowadził wywiady ze Stefanią Madej najstarszą mieszkanką wsi Dobroń pod Łodzią. Zebrał również relacje ustne, także w postaci pisanej, od najbliższych krewnych nestorki. Skorzystał też z wywiadów przeprowadzonych ze stulatką przez dziennikarzy i utrwalonych w lokalnej prasie w postaci artykułów oraz z audycji telewizyjnej.

<sup>5</sup> Wśród nich można wymienić premiera Edwarda Raczyńskiego, generała Stanisława Maczka i historyka sztuki Karolinę Lanckorońską.

<sup>6</sup> D. Kałwa, *Wstęp*, [w:] *Historia zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn. Dzieje społeczne w perspektywie gender*, Przemysł [2011], s. 4.

<sup>7</sup> O. Linkiewicz, *Źródła wywołane w badaniu prywatności*, [w:] *Rodzina – Prywatność – Intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, red. D. Kałwa, A. Walaszek, A. Żarnowska, Warszawa 2005, s. 191.

<sup>8</sup> D. Kałwa, „Kozetka historyka”: *oral history w badaniach życia prywatnego*, [w:] *Rodzina – Prywatność – Intymność...*, s. 181–183; T. Stegner, *Z opowieści mojej babci. Obraz pierwszej i drugiej wojny światowej w relacjach Marty Stegner wysłuchanych przez wnuka Tadeusza Stegnera*, [w:] *Pamięć historyczna kobiet*, red. M. Przeniosło, K. Sierakowska, Kielce 2009, s. 81–82.

## RODZICE STEFANII

Stefania nie posiadała zbyt szerokiej wiedzy nt. pochodzenia swej rodziny czy etymologii nazwisk rodziców. W wywiadzie stwierdziła:

o dziadków to ja się pewno nie pytałam mamy jak oni mieli na imię. Młodo byłam, gdzie ja dziadka będę pamintać. Pannom byłam to mnie nie obchodziło [...], nie wypytywałam się<sup>9</sup>.

Nie wiedziała skąd pochodzili jej przodkowie, gdzie mieszkali, gdzie zostali pochowani. Nie pamiętała również gdzie chodziła na groby podczas święta zmarłych w dzieciństwie, choć niewątpliwie musiały to być groby dziadków. Przekaz dotyczący dziadka stulotki zachował się jednak w pamięci jednego z jej brataników. Według niego dziadkiem ojczystym Stefanii był rolnik Wojciech Wartalski, który mieszkał we wsi Leśnica<sup>10</sup>.

Rodzice stulotki prawdopodobnie początkowo nie posiadali własnego gospodarstwa. Jak wspominał siostrzeniec stulotki:

Józef z żoną na początku nic niemieli. Potwierdzała to Stefania: Jak się ożeniły nic nie miały, bidoczki do cna, ona miała 18 on 20, bo tak moja mama mówiła, nic zimi nie mieli<sup>11</sup>. Były jakieś spory o spadek<sup>12</sup>, [być może między rodzeństwem rodziców].

Stulotka pamiętała, iż jej ojciec miał dwóch braci Ksawerego i Aleksandra i trzy siostry, z których z imienia wymieniła Karolkę Małagową i Mańkę. Znała też imiona trzech braci matki: Karola, Józefa i Wojciecha.

Stulotka wspominała rodziców jako uczciwych i religijnych ludzi:

mój tata co niedziela do kościoła chodził, [to byli] dobrzy ludzie, nikogo nie oszukali, rzetelne, nas wychowały dobrze, my nikomu nic nie wzili, nieraz sąsiedzy przychodziły [w gościnę].

Opowiadając o swym ojcu Józefie Wartalskim, Stefania podkreślała, iż całe życie ciężko fizycznie pracował:

<sup>9</sup> Stefania Madej, wywiad z przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>10</sup> Mieczysław Wartalski (ur. 1922 r.) syn Antoniego, brata Stefanii Madej, wywiad z przeprowadzony przez autora w Szadku 11 VII 1999 r. Życiorys Wojciecha oraz jego przodków przedstawiono na podstawie zachowanych źródeł pisanych w trzech artykułach: P. Szkutnik, *Rodzina chłopska w okolicach Szadku w XIX wieku*, „Biuletyn Szadkowski”, t. 4, 2004, s. 7–29; tenże, *Gospodarstwo i rodzina chłopska w okolicach Szadku w XIX wieku, cz. I*, „Rocznik Łódzki”, t. 52, 2005, s. 91–118; tenże, *Gospodarstwo i rodzina chłopska w okolicach Szadku w XIX wieku, cz. II*, „Rocznik Łódzki”, t. 53, 2006, s. 67–87.

<sup>11</sup> Stefania Madej, wywiad z przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>12</sup> Stanisław Godziński (ur. 1919 r.), wywiad przeprowadzony przez autora w Szadku 29 VIII 2011 r. Stanisławowi Godzińskiemu informacje te przekazała matka Natalia, będąca siostrą Stefanii Madej.

jak się ożył był młody to chodził na roboty, całe noce pracował to tylko pamiętam, aż oczy miał czerwone tak pracował, chciał skończyć, przychodził w nocy, nic nie siedział. Robił dachy w środku wytynkował tak, by było równo, miał głowę dobrą ino wejrzał to zrobił, ojciec się starał, że my bdy nie mieli, się mynczył, że Boże nie daj, zaś dorobił się i kupił gospodarke<sup>13</sup>.

Józef był cieślą – samoukiem<sup>14</sup>. Był bardzo pracowity i zaradny. Budował stodoły, wytwarzał też powrozy, chomąta, trepy drewniane i wiele innych rzeczy<sup>15</sup>. Zajmował się wykończeniem domów z drewna, a następnie je sprzedawał. Wyrabiał też wozy konne na drewnianych kołach (kował następnie zakładał na nie metalowe obręcze)<sup>16</sup>. Odpowiednie zyski z pracy zapewniał mu tanio zakupiony budulec. Wnuk Józefa wspominał, iż jeden z lokalnych dziedziców sprzedawał drzewo z lasu na sztuki (chojaki). Józef skromnie ubrany robiąc wrażenie bardzo ubogiego zapytał dziedzica o cenę drzewa z polaci (powierzchni w kształcie trójkąta) lasu jaka została pod wycinkę. Dziedzic będąc pewny, że pytający nie posiada odpowiedniej sumy, podał niewysoką kwotę. Zażądał też zapłaty natychmiast na miejscu. Józef wyciągnął woreczek z pieniędzmi i zapłacił. Zaskoczony dziedzic dotrzymał danego przy świadkach (okolicznych chłopach) słowa i sprzedał za tę gotówkę wspomniane drzewo. Józef bardzo długo zwoził zakupione w ten sposób drzewo. Jego żona nawet w ciąży przecinała z nim piłą kloce na deski<sup>17</sup>.

Drzewo-surowiec potrzebny do budowy domostw, budynków gospodarczych Józef kupował u różnych miejscowych dziedziców, których wymienił inny bratanek stulutki<sup>18</sup> tj. „u Sznajdera<sup>19</sup>, Werwa w Karszewie<sup>20</sup>, Pacera<sup>21</sup>, Goszczyńskiego, Szwajcera w Poleszynie”<sup>22</sup>. Józefowi nie brakowało pieniędzy<sup>23</sup>. Dodatkowe

<sup>13</sup> Stefania Madej, wywiad z przeprowadzony ze przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>14</sup> Mieczysław Wartalski (ur. 1922 r.) syn Antoniego, brata Stefanii Madej, wywiad z przeprowadzony przez autora w Szadku 11 VII 1999 r.

<sup>15</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>16</sup> Mieczysław Wartalski (ur. 1922 r.) syn Antoniego, brata Stefanii Madej, wywiad z przeprowadzony przez autora w Szadku 11 VII 1999 r.

<sup>17</sup> Stanisław Godziński (ur. 1919 r.), wywiad przeprowadzony przez autora w Szadku 29 VIII 2011 r. Stanisławowi Godzińskiemu informacje te przekazała matka Natalia, będąca siostrą Stefanii Madej.

<sup>18</sup> Mieczysław Wartalski (ur. 1922 r.) syn Antoniego, brata Stefanii Madej, wywiad z przeprowadzony przez autora w Szadku 11 VII 1999 r.

<sup>19</sup> Mikołaj Sznajder właściciel dóbr w Szadku. Zob.: *Przewodnik po guberni kaliskiej*, oprac. L.V. Jacques, S. Graeve, Warszawa 1912, s. 138–139.

<sup>20</sup> Jan Wehr właściciel dóbr Karszów. Zob.: *Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego oraz dóbr przez nich posiadanych ze wskazaniem ostatniej stacji pocztowej*, Warszawa 1905, s. 177.

<sup>21</sup> Edmund Teodor Patzer właściciel dóbr Kiki. Zob.: *Spis alfabetyczny obywateli...*, s. 84.

<sup>22</sup> Zapewne Michał Szwajcer właściciel dóbr Łask, Brudzice, Kawęczyn i Rzeczyca. Zob.: *Spis alfabetyczny obywateli...*, s. 111.

<sup>23</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

zyski czerpał z handlu krowami i końmi. Zgromadzone pieniądze pożyczął pod zastaw np. ziemi. W okresie międzywojennym pożyczył gospodarzowi o nazwisku Michalak 1600 zł pod zastaw 6 mórg ziemi we wsi Stryje. Wobec niewypłacalności dłużnika sprzedał je następnie nabywcy spod Łodzi o nazwisku Jakubiec.

Zgromadzoną gotówkę Józef inwestował w gospodarstwo. Józef posiadał konia, którego sam podkuwał, 5–6 krów, narzędzia potrzebne do pracy na roli np. pługi, brony. Stopniowo dokupując ziemię, zgromadził w okresie międzywojennym 14 mórg we wsi Hipolitów (Zalesie) i bez mała 12 mórg we wsi Jakubów-Kiki, gdzie zbudował dom z drzewa<sup>24</sup>, w którym później zmarł<sup>25</sup>. Jak wspominała Stefania:

rodzice jej mieszkały w Zalesiu ale [we wsi] Jakubów też [ziemię] miały, na Jakubowie mama mieszkała, tam miała lichą budkę, [gdy] tata zmarł. Rodzice chałupki mieli liche tylko zimi miały dość<sup>26</sup>.

Józef nie sprawował funkcji sołtysa jednak uchodził za „wiejskiego prawnika”. Chłopi zwracali się do niego z prośbą o radę, z różnymi problemami urzędowymi, by pomagał im w załatwianiu spraw. Józef bywał świadkiem w sądzie. W sądzie potrafił wypowiedzieć się w imieniu proszących go o pomoc rolników<sup>27</sup>. Stefania nie wiedziała gdzie ojciec nauczył się czytać, nie słyszała, by chodził do szkoły czy służył w wojsku. Jej bratanica Daniela twierdziła, że umiał czytać, natomiast nie miała pewności czy pisał.

Stefania wspominała ojca jako zdrowego człowieka:

czasem mu coś było ale przeszło zaraz, [...] na twarzy był czerwony, nieraz mówili, że zdrowy, dosyć wysoki, zgrabny i mądry chłop [...] miał oczki niebieskie, włosy czarne, [nie zesiwał na starość].

Podobnie jak jego żona nie nosił okularów i miał dobry słuch. Przed śmiercią, „chorował pewnie 4 dni, coś mu było, od razu zachorował, był słaby”<sup>28</sup>. Zmarł 6 VIII 1938 r.<sup>29</sup> w wieku 74 lat. Przyczynę zgonu Józefa – przerost prostaty –

<sup>24</sup> Mieczysław Wartalski (ur. 1922 r.) syn Antoniego, brata Stefanii Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Szadku 11 VII 1999 r.

<sup>25</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>26</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>27</sup> Stanisław Godziński (ur. 1919 r.), wywiad przeprowadzony przez autora w Szadku 29 VIII 2011 r. Stanisławowi Godzińskiemu informacje te przekazała matka Natalia, będąca siostrą Stefanii Madej.

<sup>28</sup> Stefania Madej, wywiad z przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>29</sup> Janina Grabarz (ur. 1938 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora 20 IX 2011 r.

pamiętał bratanek Stefani<sup>30</sup>. Jako mężatka Stefania chodziła na grób ojca na cmentarz w Mikołajewicach<sup>31</sup>.

Matka stulatki Antonina, pochodziła z rodziny Małogów z Włodzimierza, którzy posiadali urodzajną ziemię i 2–3 konie w gospodarstwie<sup>32</sup>. Jak wspominała Stefania

mama [na twarzy] błada, niedużo była taka jak ja, chwacka, oczki jasne, czarne włoski miała, ładna na twarzy, urodno<sup>33</sup>.

Antonina wychowywała sporą gromadkę dzieci, uczyła je m.in. pacierza<sup>34</sup>, dbała o dom. Menu było ubogie. Jak wspominała Stefania przed wojną jedli „pyrki, mliko, kapustę, chleb, rano była herbata”.

Po śmierci Józefa Antonina mieszkała w Jakubowie, utrzymując jedną krowę. Żywność donosił jej mieszkający w pobliżu syn Dezyderiusz i jego żona<sup>35</sup>. Przed II wojną światową matka Stefani często przychodziła z Jakubowa na pieszo z wizytą do swej córki Natalii i wnucząt do Szadku. Zaglądał do niej również Józef przynosząc drobne prezenty, bułki, smakołyki dzieciom Natalii. Natalia z dziećmi gościła także u rodziców w Jakubowie. Po wojnie Antonina bywała na odpuszcie we Wrzeszczewicach, gdzie spotykała się z rodziną z Szadku<sup>36</sup>. Podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu Antonina nadal mieszkała we wsi Jakubów. Wszystkie dzieci bardzo szanowały długowieczną Antoninę. Była uwielbianą przez rodzinę<sup>37</sup>. Stefania jednak rzadko odwiedzała swoją matkę ponieważ dzielił je 6-kilometrowy pas lasu, przez który bała się chodzić. Pod koniec życia Antonina mieszkała u swojego syna Dyzydora we wsi Hipolitów, gdzie też zmarła<sup>38</sup>. Jak wspomina Stefania „Mama może ze starości umarła, 3 lata leżała sparaliżowana, nie mogła chodzić na nogi”<sup>39</sup>, leżała w łóżku<sup>40</sup>. Przeżyła 93 lata. Zapewne to

<sup>30</sup> Mieczysław Wartalski (ur. 1922 r.) syn Antoniego, brata Stefani Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Szadku 11 VII 1999 r.

<sup>31</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>32</sup> Mieczysław Wartalski (ur. 1922 r.) syn Antoniego, brata Stefani Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Szadku 11 VII 1999 r.

<sup>33</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>34</sup> Janina Grabarz (ur. 1938 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefani Madej, informacje z ankiety autora 20 IX 2011 r.

<sup>35</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefani Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>36</sup> Jadwiga Godzińska (ur. 1923 r.) córka Natalii, siostry Stefani Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Szadku w sierpniu 2011 r.

<sup>37</sup> Janina Grabarz (ur. 1938 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefani Madej, informacje z ankiety autora 20 IX 2011 r.

<sup>38</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefani Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>39</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>40</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefani Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

ona przekazała Stefanii geny długowieczności. Antonina dożyła sędziwego wieku mimo, iż warunki materialne, w których funkcjonowała na starość bez opieki medycznej były ciężkie<sup>41</sup>. Pozostały po śmierci Antoniny drewniany dom sprzedał jej syn Dezyderiusz, a uzyskane pieniądze rozdał rodzeństwu, choć nie wszyscy przyjęli swoją część, ze względu na to, iż to on opiekował się matką na starość.

Jak wspominała bratanica stulatki:

Rodzice Madejowej byli pochowani oddzielnie, ponieważ koło Józefa Wartalskiego nie było miejsca żeby pochować babcię Antoninę. Przez pierwsze kilka lat grobami opiekowali się Dezyderiusz Wartalski z żoną Stanisławą. Później te groby zostały zaniedbane i nikt z ich dzieci i wnuków nie wie gdzie leżą Józef i Antonina z Małagów. Nie ma możliwości odnalezienia ich grobu dziadków mimo, że w pogrzeb babci na cmentarzu mój ojciec na wystającej ziemi zakopał butelkę do góry dnem, żeby nie rozsadziła woda na grobie babci Antoniny, bo obok były podobnie usypane groby. Oboje byli pochowani w Mikołajewicach oddzielnie<sup>42</sup>.

Podczas wszystkich świąt, gdy Stefania odwiedzała grób swego męża, nie znana była już lokalizacja mogiły jej matki, która usypana z ziemi szybko zarosła trawą<sup>43</sup>. Po rodzicach Stefani nie przetrwały żadne pamiątki<sup>44</sup>.

## STEFANIA MADEJ

Spośród rodzeństwa nestorki dwoje dzieci zmarło przedwcześnie, jedno jako niemowlę, a drugie (chłopiec) w wieku 6–7 lat. Pozostałe jedenaścioro założyło rodziny<sup>45</sup>, w tym Stefania, która urodziła się w okolicach Łasku we wsi Kiki Jakubów, gdzie znajdowały się wówczas trzy domostwa<sup>46</sup>. Według rodzinnego przekazu przyszła na świat 24 XI 1901 r. tj. 11 miesięcy po swoim bracie Bolesławie urodzonym 1 I 1901 r.<sup>47</sup> W urzędzie stanu cywilnego podobno nie chciano tego faktu zarejestrować<sup>48</sup>. Twierdził tak jej najmłodszy brat Dezydery, o czym pamiętała jego córka Daniela Rabenda opiekunka stulatki. W metryce urodzenia figuruje zatem data o rok późniejsza tj. 24 XI 1902 r. Rodzice Stefanii celowo

<sup>41</sup> Marian Pawlikowski (ur. 1939 r.), wywiad przeprowadzony przez autora w Szadku ok. 2005 r. Marian Pawlikowski znał swoją prababkę Antoninę Wartalską z autopsji.

<sup>42</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>45</sup> Janina Grabarz (ur. 1938 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora 20 IX 2011 r.

<sup>46</sup> J. Bartos, *Lubi ryż, nie jada chleba. Wiek Madejowej*, „Nowe Życie Pabianic” 22 XI 2002 r., s. 8.

<sup>47</sup> Stanisław Wartalski (ur. 1930 r.) syn Bolesława, brata Stefanii Madej, wywiad autora przeprowadzony w Pabianicach 26 VIII 2011 r.

<sup>48</sup> Audycja telewizyjna *Wiadomości Telewizji Miejskiego Ośrodka Kultury im. Zbigniewa Herberta w Pabianicach*, „Pro-MOK” wyemitowana 25 XI 2009 r.

„odmłodzili” córkę, unikając formalnie sytuacji, w której dwoje kolejnych dzieci urodziło się w tym samym roku kalendarzowym. Bratanica stulatki nie potrafiła jednak powiedzieć, kiedy nastąpił chrzest Stefanii<sup>49</sup>.

Podczas wywiadu odtworzenie wydarzeń z okresu dzieciństwa było dla Stefanii trudnym zadaniem. Jak wspominała:

przed I wojną moja mama za rękę mnie prowadziła, ja trzymałam się sukienki mamy i brata niesła Dyżka, byłam małym dzieckiem. Jak mogę pamiętać co było przed I wojną<sup>50</sup>.

Dom rodziców Stefanii położony w Zalesiu, rozebrany następnie przez jej brata Dyzydora, składał się z dwóch izb. Stała tam też obora.

Wspomnienia z młodości Stefanii dotyczyły głównie ciężkiej pracy:

Dzieci w gospodarce robiły, kartofle sadziły, a to kopały, a to żniwa, krowy pasły, a to doily, a to w polu, żyto podbierały po sąsiedku, aż się kłóciły nieraz tyła [było] roboty<sup>51</sup>.

W młodości Stefania prawie nigdy w niedzielę nie opuszczała mszy świętej choć obowiązki w gospodarstwie czasem i na to nie pozwalały<sup>52</sup>. Jak wspominała:

człowiek ino w chałupie siedział i w polu robił, nawet do kościoła nie mogłam iść, bo bydło musiałam paść, jak się ożeniłam a pannom u ojca robiłam, musiałam kartofle kopać, musiałam bydło wyganiać, tata nie doł [wyjść]. Ojciec [mówił] masz tu na gruncie mi pomagać, nie lotać.

Zajęta pracą na roli odebrała edukacji poza domem. Wspominała: „Moja noga nie była nawet [w szkole]. Starsze braty trochę uczyły” swoje młodsze rodzeństwo tj. głównie siostry. Jeden z braci czytał biblię<sup>53</sup>. Potwierdzała to jej bratanica:

Wcale nie chodziła do szkoły. Płakała za nauką. Rodzice nie mieli czasu jej uczyć, czytać, pisać, obliczyć, bo sami nie mieli szkoły. Uczyło ją rodzeństwo<sup>54</sup>.

---

<sup>49</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>50</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>53</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>54</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.



Stefania podobna do swej matki, była niską blondynką o niebieskich oczach i szczupłej budowie ciała<sup>55</sup>. Najmilej wspominała rok 1925, gdy narzeczony przymerzał jej pierścionek. Przyszły mąż nie musiał o nią długo zabiegać. „Jak był młody, to wyglądał galancie” wspominała Stefania<sup>56</sup>. Mówiła:

Wyswatali nas. Przed ślubem widziałam go kilka razy. Oj, jak ja nie chciałam za mąż wychodzić! Bałam się, że Stefan będzie pił i bił, ale nie było co płakać. To był bardzo dobry człowiek. Na całej ziemi bym takiego drugiego nie znalazła<sup>57</sup>. Jo byłam najmłodsza jak się ożeniłam, dwa tygodnie mi brakło do 24 roku<sup>58</sup>.

Wybranek był o 8 lat od niej starszy<sup>59</sup>. Jej mąż nazywał się Stefan Madej. Stefania z uśmiechem opowiadała, że kiedyś ksiądz po kołędzie dziwił się z takiej zbieżności imion małżonków<sup>60</sup>.

Jak wspomina Daniela bratanica stulatki:

Stefania na start życiowy ze swoim mężem dostała majątek od swoich rodziców. Za to rodzice Stefana zapisali aktem notarialnym 3 ha swojej ziemi na Stefanię, a jej mężowi Stefanowi jeszcze raz tyle. Na ziemi Stefanii młode małżeństwo wybudowali sobie domek z oborom z opoki [czyli skały wapienno-krzemionkowej<sup>61</sup>] bez fundamentu na powierzchni ziemi i drewnianą stodołę<sup>62</sup>.

W okresie tym jak wspominała sama Stefania miała 15 mórg ziemi<sup>63</sup>.

Niebawem jednak skurczył się areal jej gospodarstwa.

Ponieważ nie mieli dzieci Stefan Madej wszystką swoją ziemię, którą otrzymał od swoich rodziców przepisał notarialnie na swoją siostrę, bo bez majątku miała trudności z wyjściem za mąż. Gospodarzyli prawie całe swoje życie na ciocinych trzech ha ziemi i mieszkali w domku z opoki bez podłogi na glinie we wsi Zakrzewki w gminie Dobroń. Nie mieli światła, ziemię obrabiali konikiem, utrzymywali się z jednej lub dwóch krów, uchowali sobie też w roku dwie świnię jedną zabilili sobie na zimę a drugą sprzedali. Nie mieli prądu i lodówki to mięso kładli w dużą ilość soli<sup>64</sup>.

W czasie II wojny światowej Madejowie mieszkali w swoim domu. W tym czasie kościół w Dobroniu został zamknięty przez Niemców. W czasie okupacji Stefania zrobiła sobie zdjęcie, które potem zostało wklejone do dowodu

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> B. Józefiak, *200 lat pani Stefania!*, „Moje Miasto Pabianice”, nr 48/9, 1 XII 2009, s. 10.

<sup>57</sup> A. Namysł, *200 lat niech żyją nam!*, „Życie Pabianic”, r. 11, nr 541/45, 6 XI 2007, s. 6.

<sup>58</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>59</sup> J. Bartos, *Lubi ryż...*, s. 8.

<sup>60</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>61</sup> J. Bartos, *Lubi ryż...*, s. 8.

<sup>62</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>63</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>64</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

osobistego<sup>65</sup> i zachowało się do dziś jako najwcześniejsza podobizna stulatki. Mąż Stefanii był zmuszany przez Niemców do kopania okopów<sup>66</sup>, w efekcie przeziębził się i chorował.

Ostatnie 7 lat życia ciężko niedomagał leżąc w łóżku pod opieką żony.

Miał założoną rurkę do pęcherza i mocz skapywał do wiadra stojącego koło łóżka. W tym czasie brakło Stefanii pieniędzy na leczenie męża<sup>67</sup>. Wspominała: Jak mąż chorował, to strasznie płakał, że sama nie dam sobie rady, bo dzieci nie mieliśmy.

Umarł po ukończeniu 70 roku życia zatem w 1964 r.<sup>68</sup>. Stefania opowiadając o mężu nazywała go aniołem. Wspominała:

Dbał o mnie. Najmował ludzi do roboty, żebym się tylko nie przepracowała. Mąż był dobry. Dużo nie gadał, ale mądrze i dobrze.

Z mężem Stefania przeżyła 40 lat i był to dla niej szczęśliwy okres w życiu<sup>69</sup>. Była załamana jego śmiercią. Długo rozpaczała.

Po śmierci męża pozostała wdową 46 lat. Mimo, iż interesowało się nią kilku wdowców i była namawiana do małżeństwa przez księdza. Stefania wspominała ten okres z uśmiechem słowami:

Starali się o mnie, ale nie chciałam drugiego! Tamten nie pił. Robotny był, dobry. A na jakiego bym potem trafiła, nie wiadomo.

Siostry namawiały Stefanię, by przeniosła się do miasta. Nie zgodziła się jednak twierdząc (po latach), że jest tam za duszno<sup>70</sup>.

Owdowiała Stefania miała coraz większe problemy finansowe. Z biegiem czasu uzależniła się od pomocy swego najmłodszego brata. Jak wspomina jego córka Daniela:

na pogrzeb męża pieniądze pożyczyła od mojego ojca Dezyderiusza. Ciocia Madejowa już wtedy bez konia, nie mogła dać sobie rady w swoim gospodarstwie. Jeszcze w tym czasie przy ocieleniu zdechła jej ostatnia krowa, zostało tylko cielętko po tej krowie. Nie miała pieniędzy żeby kupić mleka do tego cielęcia, a sama miała straszną biedę. Po śmierci męża jadła kartofle ze łzami. W tym czasie odwiedził ciocię mój ojciec bardzo się wzruszył dał jej pieniądze za które najprzód kupiła sobie obraz Matki Boskiej z dzieciątkiem, do którego się modliła o lepszą przyszłość<sup>71</sup>.

<sup>65</sup> Stefania Madej, wywiad przeprowadzony przez autora w Dobroniu 5 VII 2001 r.

<sup>66</sup> B. Józefiak, *200 lat pani...*, s. 10.

<sup>67</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>68</sup> A. Namysł, *200 lat niech...*, s. 6.

<sup>69</sup> B. Józefiak, *200 lat pani...*, s. 10.

<sup>70</sup> J. Bartos, *Lubi ryż...*, s. 8.

<sup>71</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

Obowiązki w gospodarstwie były dla Stefanii zbyt uciążliwe. Nie mogła sobie poradzić z uprawą roli. Zubożała. Nie stać ją było często nawet na żywność. Jak wspominała przy życiu podtrzymywały ją słowa, które usłyszała od brata czytającego pismo święte: „że kto jest dobry, to Bóg będzie o nim pamiętał”<sup>72</sup>. Była zawsze bardzo skromną osobą. Wspominała: „A ja zawsze wolałam się unżyć niż paradować, żeby wszyscy mnie widzieli”<sup>72</sup>. W zamian za pomoc krewnych Stefania zaoferowała połowę swojego gospodarstwa. Jak wspominała jej bratanica

właśnie wtedy uzgodniła sobie z moim ojcem, że będzie obrabiał jej ziemię i dawał jej pieniądze, a kiedyś odpisze nam za to połowę swojej ziemi. Ciocia Madejowa kupiła sobie zeszyt i wszystkie prace ojca i wartość jego prac i pożyczonych pieniędzy wpisywała w zeszyt. Wtedy modlitwa i pomoc mojego ojca polepszyła jej życie. W tym czasie ziemia Madejowej była o niskiej wartości. Gdy jej dług zaczął dochodzić do wartości jej połowy ziemi, ciocia notarialnie odpisała mi ją za małą dopłatą około 1970 r. Państwo nie chciało od niej wziąć ziemi w zamian za rentę bo było [jej] za mało<sup>73</sup>.

Czując się niezdolna do uprawy roli Stefania pozbyła się również reszty ziemi:

Za niedługi czas ciocia Madejowa powiedziała jak chcecie drugą połowę mojej ziemi to dajcie mi pieniądze wartości tej ziemi, a ja wam odpisze notarialnie. Ja wtedy pracowałam na państwowej robocie dobrze zarabiałam, rodzice mi dołożyli pieniędzy i zapłaciliśmy cioci za drugą połowę ziemi, a ciocia Madejowa notarialnie odpisała tę resztę ziemi<sup>74</sup>.

Do ostatecznej ruiny finansowej starzejącej się Stefanii doprowadziła jej dobroduszość.

Ciocia Madejowa miała serce dla swojego brata Franciszka Wartalskiego ponieważ Franciszek odszedł od swojej żony i się tułał po ludziach, mieszkał też w Pegeerze w Hucie Janowskiej. Ciocia wszystkie pieniądze za drugą połowę swojej ziemi dała swojemu bratu, żeby kupił sobie mieszkanie i się dalej nie tułał. Ciocia wtedy została zupełnie bez środków do życia i we walącej się swojej chałupie. Zainteresowało się wtedy ciocią państwo. Komisyjnie stwierdzili, że dom-ruina, w którym mieszka grozi zawaleniem i zabronili jej w nim mieszkać<sup>75</sup>.

Pozostawioną bez środków do życia Stefanię przyjęła bratanica Daniela.

Wtedy przygarnęłam ciocię do siebie i zamieszkała u nas w Dobroniu. Ale przecież ziemię swoją nam sprzedała i została bez środków do życia. Wtedy urząd zaczął sprawdzać jak się ma cioci rodzeństwo, chcieli żeby utrzymali swoją siostrę. Z rodzeństwa nie było ściągłości bo byli wszyscy za starzy i dostała zapomogę z opieki społecznej. Od tej pory robiliśmy cioci zakupy a ona wracała nam pieniądze<sup>76</sup>.

<sup>72</sup> J. Bartos, *Lubi ryż...*, s. 8.

<sup>73</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>74</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Tamże.

Środki na utrzymanie sędziwej Stefanii były skromne.

Zapomogę otrzymywała do 2004 r., bo urząd nie chciał jej dać zaraz od 100 lat renty wyjątkowej dla stulatków. Powiedzieli, że się renta wyjątkowa nie należy bo ma tylko zapomogę. Dopiero do cioci przyjechała kontrola z Warszawy i załatwiliśmy cioci rentę wyjątkową, ale z tego niewiele nie mieliśmy bo zbywające pieniądze swoje rozdawała dzieciom ulubionego jednego swojego brata<sup>77</sup>.

Ziemia Stefanii, którą przejściowo posiadała jej bratanica, została ostatecznie przymusowo przejęta przez skarb państwa.

Ciocia Madejowa bardzo ubolewała i żałowała, że swoją ziemię, którą mi sprzedała za czasów komunistycznych miałam przymusowo zabraną na skarb państwa na działki budowlane, które następnie sprzedano. Wypłacili mi za nią grosze, bo państwo miało specjalne ceny za ziemię dla osób pracujących wyłącznie w rolnictwie (to cena była wyższa) i specjalnie dla osób pracujących poza rolnictwem (cena niższa)<sup>78</sup>.

Daniela Rabenda zajmowała się swoją sędziwą ciocią Stefanią przez 30 lat, aż do jej śmierci. Na setne urodziny Stefanii jej opiekunowie zaprosili dzieci jej liczego rodzeństwa. Uroczystość tego typu była wyjątkową okazją do spotkania i zapoznania się kuzynów. Stefania знаła ich wszystkich z imienia. Poza 40 krewnymi na uroczystość zaproszono gości z urzędu gminy i opieki społecznej<sup>79</sup>.

Od setnych urodzin Stefanii co roku odprowadzano w jej intencji w Dobroniu msze święte, po których u opiekunki stulatki spotykała się liczna rodzina<sup>80</sup>. Czasem uroczystość urządzano w okresie letnim co umożliwiało wykonanie np. zdjęć rodzinnego w plenerze.

Stefania Madej mimo ukończenia 100 lat wciąż zachowywała pełną sprawność w poruszaniu się i komunikacji z otoczeniem<sup>81</sup>. Była gadatliwa i zainteresowana bieżącymi wydarzeniami<sup>82</sup>. Cieszyła się gdy czuła się zdrowsza. Mówiła, że „nie ma co narzekać”. Sama sprzątała i gotowała w domu. Zwykle gotowała na drewnie twierdząc, że tak przyrządzane jedzenie jest bardziej zdrowe. Odżywiała się skromnie.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> J. Bartos, *Lubi ryż...*, s. 8.

<sup>80</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>81</sup> Jej aktywność w wieku 100 lat plasowała się powyżej średniej typowej dla osób w podobnym wieku. Zob.: M. Kupisz-Urbańska, M. Mossakowska, K. Broczek, *Zmiany zachodzące w zakresie aktywności życiowej polskich stulatków między ich 90. a 100. rokiem życia*, [w:] *Nasze starzejące się społeczeństwo. Nadzieje i zagrożenia*, red. J. T. Kowaleski i P. Szukalski, Łódź 2004, s. 119–122.

<sup>82</sup> Janina Grabarz (ur. 1938 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora 20 IX 2011 r.

Najbardziej lubiła jeść kartofle z mięsem i kapustą. Jadła też ryż na mleku i kluski, nie mogła jeść chleba. Chowała sobie 7 kur po których zjadała wszystkie jajka ubijając z cukrem. Kupowała sobie też 5 śmietan tygodniowo półlitrowych. Ubierała się skromnie na czarno. Chodziła wcześniej spać po zachodzie słońca<sup>83</sup>.

Uważała też, że nie posiadała żadnego sekretu długowieczności. „Wystarczy nie pić wódki i kawy, nie palić. Nie ma też żadnej diety”<sup>84</sup>.

Dziękowała Bogu za dobry słuch i wzrok. Mimo swego wieku samodzielnie nawlekała igłę. Gdy wzrok jej się męczył i oczy łzawiły, smarowała je maścią. Specyfik ten powodował jednak ciemne przebarwienia na skórze twarzy, a Stefania nie chciała, by były one widoczne na zdjęciach. Cieszyła się też dobrą pamięcią. Pamiętała nie tylko fakty sprzed lat. Przypominała czasem o bieżących sprawach z ostatnich tygodni, o których zapomniała jej bratanica. Jeszcze w wieku 105 (106) lat zachowywała sprawność ruchową samodzielnie się poruszając, mówiła: „A jak jest ciepło, to wychodzę na podwórko, trochę pospacerować”<sup>85</sup>. W wieku 107 (108) lat już coraz rzadziej wychodziła na dwór, choć jeszcze kilka lat wcześniej pierwsza otwierała drzwi gościom. Ciągłe cieszyła się jednak dobrym wzrokiem<sup>86</sup>.

Stefania była osobą religijną. Na pytanie, co w życiu jest najważniejsze odpowiadała bez zastanowienia:

Pan Bóg. On zawsze o wszystkich pamięta. Pan Bóg dał mi zdrowie i długie życie. Nikt w mojej rodzinie nie żył tak długo

– podkreślała Stefania w wieku 105 (106) lat<sup>87</sup>. Modliła się na różańcu. Wolała słuchać audycji radiowych niż programów telewizyjnych. Wieczorami przesiadywała słuchając „Radia Maryja”. „Telewizji nie oglądałam wcale, bo tam same głupoty”, podkreślała podczas swoich ostatnich urodzin. Proboszcz parafii w Dobroniu ks. Andrzej Chmielewski obecny na urodzinach twierdził, że witalność Stefanii wynika z jej podejścia do życia. Mimo wieku była wciąż pogodną, żartobliwą, wesołą osobą. Lubiła wszystkich ludzi<sup>88</sup>. W młodości Stefania lubiła tańczyć. Na pytanie, czy by potańczyła odpowiedziała, że „nie wywijom już bo jestem za stara, nogi nie mogą nosić”. Odpowiadając ww. proboszczowi na pytanie, dotyczące urodzin w przyszłym roku, stwierdziła „My będziemy świętowali, ale nie wiem czy ty doczekasz”. Na Wielkanoc była przywieziona do kościoła przez bratanicę. Siedząc w ławce zaczęła księdza

<sup>83</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>84</sup> B. Józefiak, *200 lat pani...*, s. 10.

<sup>85</sup> A. Namysł, *200 lat niech...*, s. 6.

<sup>86</sup> B. Józefiak, *200 lat pani...*, s. 10.

<sup>87</sup> A. Namysł, *200 lat niech...*, s. 6.

<sup>88</sup> B. Józefiak, *200 lat pani...*, s. 10.

przechodzącego z tacą łapiąc go za rękaw i pytając: „Myślałeś że nie przyjdę?” Jak wspominała jej opiekunka, dopóki mogła chodzić odwiedzała krewnych i uczestniczyła w mszy świętej<sup>89</sup>.

Podczas ostatnich urodzin za swoje zdrowie wypila nawet trochę szampana, choć niezbyt jej smakował. Wyraziła też swoje życzenia:

Żebym zdrowie od Boga miała. A humor to dobry mom. Wszystkich znajomych mom dobrych.

Na 107 urodzinach był tort, kwiaty, prezenty, szampan, grono krewnych<sup>90</sup>.

Podczas ostatnich urodzin w listopadzie 2009 r. w domu opiekunów Stefanii gościła lokalna telewizja. Formalnie były to 107 urodziny. Według przekazów rodzinnych jubilatka skończyła wówczas aż 108 lat.

Bratanica w udzielonym wówczas wywiadzie podkreśliła, że jej ciocia przeżyła tyle lat dzięki pomocy ze strony urzędu gminy, opieki społecznej, lekarzy, pielęgniarek gdyż potrzebowała jej cały czas. Dziękowała też księżom z parafii, którzy w każdy piątek miesiąca przyjeżdżali do Stefanii z komunią świętą, którą przyjmowała w domu. Zwróciła się też do ks. Sławomira Wartalskiego wnuka brata Stefanii, wikariusza z parafii Najświętszej Marii Panny w Pabianicach. Ks. S. Wartalski przez poprzednie 7 lat przyjeżdżał do Dobronia i odprawiał msze za zdrowie cioci i rodziny, ale w czasie ostatnich urodzin był chory. Opiekunka stulatki będąc wraz z mężem na rencie poświęcała wolny czas stulatce, która nie była już wówczas w stanie prac i gotować<sup>91</sup>.

Wyjątkowo upalne lato 2010 r. nie pozwoliło Stefanii dożyć kolejnych urodzin. Zmarła 15 VII 2010 r. w szpitalu w Łasku na udar mózgu<sup>92</sup> jako najstarsza mieszkanka w okolicy licząc według tradycji rodzinnej niemal 109 lat. W tym też roku jej bratanica Daniela z mężem ufundowała jej nagrobek w Dobroniu z nadzieją, że inni krewni również będą się nim interesować<sup>93</sup>.

Miejsce i tryb życia stulatki zapewne wpłynęły na jej długość życia, choć mieszkała skromnie, w trudnych warunkach na wsi. Długowieczność należy wiązać z predyspozycjami genetycznymi Stefanii odziedziczonymi po przodkach. Madejowa wywodziła się z licznej i długowiecznej rodziny. Jej matka i rodzeństwo poza nielicznymi wyjątkami dożyło 80–90 lat.

<sup>89</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>90</sup> Audycja telewizyjna *Wiadomości Telewizji Miejskiego Ośrodka Kultury im. Zbigniewa Herberta w Pabianicach „Pro-MOK”* wyemitowana 25 XI 2009 r.

<sup>91</sup> Wywiad dla *Wiadomości Telewizji Miejskiego Ośrodka Kultury im. Zbigniewa Herberta w Pabianicach „Pro-MOK”* 24 XI 2009 r.

<sup>92</sup> Daniela Rabenda (ur. 1946 r.) córka Dyzydora Wartalskiego, brata Stefanii Madej, informacje z ankiety autora, Dobroń 3 IX 2011 r.

<sup>93</sup> Tamże.

Wspomnienia Stefanii dotyczą przede wszystkim ciężkiej pracy na roli, która wypełniła całe jej aktywne zawodowo życie. Ukierunkowane pod kątem wiedzy o rodzinie pytania zadawane przez autora stulatce ujawniły jej dość wąską wiedzę nt. dalszych krewnych, w tym również najbliższych przodków. Wiedza ta ograniczała się do kręgu osób, które znała bezpośrednio. Dane o rodzinie uzupełniono informacjami z wywiadów i ankiet od najbliższych krewnych nestorki. Przy rekonstrukcji losów stulatki i jej rodziców autor korzystał jedynie ze źródeł wywołanych, w efekcie odtwarzając przeszłość nestorki jedynie w zakresie znanym jego informatorom.

*Piotr Szkutnik*

**STEFANIA MADEJ (1901–2010) FROM DOBRÓŃ. A HUNDRED-YEAR-OLD  
WOMAN AND HER FAMILY IN THE LIGHTS OF INTERVIEWS,  
MEMORIS AND PRESS RELEASES**

The biography tells the story of a long-lived Stefania Madej (1901–2010) living in Dobroń near Łódź. Stefania came from a peasant family. Her father worked hard all his life, thanks to which he became the owner of a medium-sized farm. Together with her siblings Stefania helped parents on the farm at the expense of her education. She married a farmer, still remaining in the provinces. When the World War II was over she cared for the sick husband and after his death, in the absence of children, gradually got rid of an agricultural land. Thus she remained destitute. However, state financial assistance and care of a niece let her live in good condition almost 109 years.